

15 stycznia 2017. II niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Iz 49,3.5-6) Pan rzekł do mnie: Tyś Sługą moim, Izraelu, w tobie się rozślawię. Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. A mówił: To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi.

(Iz 49,3.5-6)

Pan rzekł do mnie: Tyś Sługą moim, Izraelu, w tobie się rozślawię. Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. A mówił: To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi.

(Ps 40,2.4ab.7-10)

REFREN: Przychodzę Boże, pełnić Twoją wolę

Z nadzieją czekałem na Pana,
a On się pochylił nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Włożył mi w usta pieśń nową,
śpiew dla naszego Boga.

Nie chciałeś ofiary krwawej ani z płodów ziemi,
ale otworzyłeś mi uszy.
Nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzechy.
Wtedy powiedziałem: „Oto przychodzę.

W zwoju księgi jest o mnie napisane:
Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże,
a Twoje prawo mieszka w moim sercu”.
Głosiłem Twą sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu
i nie powściągałem warg moich, o czym Ty wiesz, Panie.

(1 Kor 1,1-3)

Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat, do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wespół ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana. Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!

(J 1,14.12b)

Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. Wszystkim, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi.

(J 1,29-34)

Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi. Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym.

Komentarz:

Dlaczego niektórzy ludzie są obojętni nawet na sprawę własnego zbawienia? Dlaczego niektórych ludzi przyście Zbawiciela wcale nie cieszy? Dlaczego niektórzy ludzie tak się zachowują, jakby Pan Jezus był im w ogóle niepotrzebny?

Przypatrzmy się uważnie postaci Jana Chrzciciela, a znajdziemy odpowiedź na te pytania. Mianowicie cała działalność Jana polegała na doprowadzeniu ludzi do uznania tego, że są grzeszni, i do tego, żeby zatęsknili za pojednaniem z Bogiem i błagali Go o miłosierdzie.

Jak wiadomo, niektórych ludzi Janowi nie udało się do tego doprowadzić. Ci właśnie ludzie uznali, że Chrystus jest im niepotrzebny. Byli to faryzeusze. Uważali się za ludzi sprawiedliwych i nowina o zbawieniu ich tylko drażniła. Pan Jezus powiedział kiedyś o nich: "Strzeżcie się kwasu faryzeuszów". Kwas faryzeuszów to fałszywe poczucie sprawiedliwości, to przypisywanie zła wszystkim innym, tylko nie samemu sobie.

Otóż warunkiem tego, żeby uznać w Jezusie naszego Zbawiciela, żeby naprawdę radować się naszą wiarą w Jezusa Chrystusa, jest nasze otwarcie się na to doświadczenie znad Jordanu, kiedy ludzie wyznawali swoje grzechy i błagali Boga o miłosierdzie. Warto przynajmniej od czasu do czasu uprzytomnić sobie, że grzech jest to akt wrogości wobec Boga. Przez grzech znieważamy w sobie obraz Boży, złożony w nas przez Stwórcę. Naszymi grzechami przemieniamy ten Boży świat w przedsionek piekła, gdzie dobro miesza się ze złem, gdzie nieraz króluje kłamstwo, a prawda jest wyśmiewana, gdzie obojętność na ludzką krzywdę jest uważana za coś naturalnego.

Żeby naprawdę uradować się Chrystusem, trzeba najpierw przerazić się tym, że jesteśmy grzeszni i że to również my jesteśmy współtwórcami tego świata, w którym jakby Boga nie było. Bo Chrystus prawdziwy jest to Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Kto tego nie zobaczy, nigdy Chrystusa naprawdę nie pozna.

O. Jacek Salij OP